

KRYSTYNA ZIENKIEWICZ

BERTAMARIA REETZ — TWARZE

Muzeum Diecezjalne w Opolu, październik – listopad 2000

W rozwoju artystycznym Bertamarii Reetz czynnikiem zapładniającym jest siła twórcza i kruchość istnienia człowieka, jest też radość sensualna i bardzo wyraźny kontekst transcendentny. Uprawiając portret, artystka tworzy malarskie mikrokosmosy, w których rozpoznajemy tylko zarysy twarzy, głowy, postaci, oblicza jaśniejące światłem lub okryte cieniem.

Jej portret nie jest akademicki, nawet nie jest psychologiczny, bo zdeteterminowany został stylem, który nazwałabym metaforyczno-ekspresyjnym. Wyraźnie zróżnicowana faktura przydaje materii malarskiej swoistej intensywności. Mocne, zdecydowane linie rysunku, nieregularne plamy dynamizują formę malarską, czyniąc ją esencją wymowy artystycznej. Wyrazista materia, przewaga czerni i bieli, gradacja szarości, gra światła — tworzą silną wizualizację i stanowią częściowo o tajemnicy tego malarstwa, wyraźnie zmuszającego widza do sformułowań pozaartystycznych. Mam wrażenie, że nie całkiem czytelne twarze autorka ogarnia miłością i współczuciem. Jak w filmowym kadrze zatrzymuje na płótnie ruch głowy, nieodgadniony wyraz twarzy dla ich niezapomnienia i unieśmiertelnienia. My, widzowie, stajemy zdumieni intymnością tych portretów oraz ich szczególnym klimatem i wyrazem.

Jedno jest pewne — odwiedzając tę prezentację nie musimy prowadzić pustych dyskusji o postmodernizmie, sztuce z kręgu instalacji czy mediów. W tym przypadku potrzebna nam jest intuicja, umiejętność medytacji i wrażliwość ducha, która pomoże ogarnąć treści zewnętrzne i wewnętrzne tego malarstwa.

Punktem wyjścia tej ekspozycji jest człowiek i jego cierpienie. Jakkolwiek by to brzmiało banalnie — mamy do czynienia z autentyczną kondycją ludzką, z całym bagażem smutków, wiary i nadziei. Znalazło tu swój adekwatny i przejmujący wyraz indywidualne doświadczenie autorki, dotknięcie bolesnej rzeczywistości, ale i wyzwolenie z cierpienia poprzez zawierzenie i miłość. Autorka stara się nas przekonać, że obrazowanie dramatu — czy raczej jego obrazowa aluzja — może być uświęceniem, a nawet radosnym przewyciężeniem tegoż cierpienia, jeśli człowiek potrafi świadomie wkroczyć w przestrzeń boską.

Niemiecka artystka pokazuje nam świat intymny, niedopowiedziany, jakby dotykając tylko poszczególnych ludzi, tajemnicy istnienia i przemijania. Idea i materia — życia i ta malarska — nabiera tu delikatnego i nie do końca określonego charakteru. Oto człowiek nie jest sam. Zostaje dostrzeżony, uświęcony, a zatem i umocniony. Dane malarstwo nie jest jednak zarozumiałym filozofowaniem i receptą usuwającą

wątpliwości i pytania. Jest, powiedziałabym, artystycznym muśnięciem problemu, inspiracją do rozbudzenia wrażliwości i miłości.

Oglądając prace niemieckiej artystki, przypominałam sobie dramatyczne i poruszające zmagania z materią i egzystencją znakomitej polskiej rzeźbiarki, Aliny Szapocznikow. W tamtej sztuce bolesne treści jakby dominowały w swojej dosadnej formie i szczególnie oryginalnym materiale. Tutaj natomiast, mimo chaosu plam, zdecydowanych gestów malarskich, przeważa jednak klimat koncentracji i kontemplacji. Portrety olejne Bertamarii Reetz wydobywają z cienia głowy, twarze dziewczęce i kobiece, nieokreślone, niedomówione, niepewne w swoim żalu i nadziei. Autorka, mam wrażenie, portretując, stara się przewyciężyć siebie, dodać innym ufności i odwagi, która może zawierać się w zawołaniu: „Nie lękajcie się”

Klimat tej ekspozycji dobrze ilustruje najnowszy wiersz Joanny Pollakówny:



1998, płótno, 40 x 40 cm

Stare fotografie

Twarze tych młodych kobiet
tak pełne uroku
— Ta z półuśmiechem,
ta z kpiącym wyzwaniem,
nieodwołalnie odpływają w mroku.
A co z uśmiechem?
Co z niemym pytaniem?
Proch przyjął prochy,
ziemia zżuła kostki
z ciał wypijały sok drzewa wysokie.
Lecz w jakim wietrze rozsznuły się głosy?
Co z żartem płochym?
Co z dziwnym urokiem?

Luty 2000 („Więź”, 9/2000)

* * *

BERTAMARIA REETZ. Studia malarskie u A. Malka 1989/91; Campo dell’Altissimo (Włochy 1991); Studia u E. Aringa i prof. Z. Kremiera 1991/94; Akademia Europejska w Trewirze u prof. Kocha 1995. WYSTAWY INDYWIDUALNE: Frechen 1994; Dormagen i Zülpich 1995; Erfstadt, Kolonia, Akwizgran, Dormagen, Pulheim, Euskirchen 1996, Kolonia, Zülpich 1997, Wenecja, Isola d’Ischia, Kolonia, Pulheim 1998; Bergisch Gladbach, Kolonia, Erfstadt, Katowice 1999, Kolonia 2000. WYSTAWY ZBIOROWE: Point-l’Abbe (Francja), Akademia Sztuki (Düsseldorf 1994); Opactwo Prüm 1995 i 1996 r. Uniwersytet w Kolonii 1997; InterArt Galeria Reich — wystawa letnia i zimowa 1998.